*„ Malowany wózek”*

*Malowany wózek, para siwych koni.
Pojadę daleko, nikt mnie nie dogoni.
Pojadę daleko, po ubitej dróżce.
Tam gdzie stoi mała chatka na koguciej nóżce.*

*Stanę przed tą chatką, będę z bicza trzaskał:
„Wyjdźże Babo - Jago, wyjdźże jeśli łaska!”
Wyszła Baba - Jaga, stara, całkiem siwa
i spytała grubym głosem: „Kto mnie tutaj wzywa?”*

*„To ja Babo - Jago przyjechałem prosić:
Żebyś nie więziła Jasia i Małgosi.
Bo jak nie, to powiem rzecz Ci nieprzyjemną:
będziesz miała Babo - Jago do czynienia ze mną!”*

*„Strzeż się czarownico!” – krzyknę wniebogłosy,
że aż Babie - Jadze staną dęba włosy.
I koniki pognam, ”Hop! hop!” krzyknę na nie.
I pojadę do swej mamy na drugie śniadanie.*